Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 223 Poniedziałek, dnia 13-go sierpnia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

„Wilno musi być moje!"

Mowa Marszałka Piłsudskiego na zjeździe Legjonistów w Wilnie

(Od specjalnego wysłannika „Hasła")

Dawno, dawno już Wilno nie przeżywało tak podniosłych chwil, takich uroczystości wspaniałych nie widziało — jak wczoraj w dniu zjazdu Legjonistów.

Na ten dzień prastary gród kresowy stał się STOLICĄ DUCHA całej Polski.

Od kilku już dni miasto przygotowywało się do przyjęcia tylu Gości, wśród których wielu nosi NAJPIERWSZE DZIŚ NAZWISKA W POLSCE.

Ze wszech stron Polski zjeżdżano. Specjalne pociągi wiozły do Wilna członków Rządu, Sejmu, Senatu, generalicję, delegacje i brać legjonową.

Cała Polska zwróciła wczoraj swe oczy na Wilno, a nie mniej pilnie nadsłuchiwała zagranica.

W WILNIE! W tym Wilnie, które dziś uwagę całego świata zwraca, jako „kość niezgody" w sporze polsko - litewskim, zdecydował Marszałek Piłsudski zwołać na Walny Zjazd swych najwierniejszych.

W tym Wilnie, w przededniu ważnych rozstrzygnięć Ligi Narodów na temat sporu polsko - litewskiego, padły wczoraj oświadczenia, które rozbrzmią na całą Europę, na cały świat.

„WILNO MUSI BYĆ MOJE!" — rzekł Wódz Polski, Marszałek Piłsudski.

„MY LEGJONIŚCI STWIERDZAMY, ŻE WILNO BYŁO, JEST, I BĘDZIE NA WIEKI POLSKIE!" — w imieniu wiary legjonowej, oświadczył wśród entuzjastycznych braw prezes Gł. Zarządu Zw. Legjonistów dr. Piestrzyński.

Jeśli Europa sensacji czekała w dniu wczorajszym, to zawiodła się. Nie padło ani jedno nowe słowo, ani jedna niespodzianka, przynajmniej dla nas Polaków. Tylko raz jeszcze Wódz i Jego Żołnierze stwierdzili śmiało i odważnie:

WILNO JEST, I BĘDZIE POLSKIE!

„Szanowne Panie, kochani koledzy!

Gdy w Wilnie mam mówić, **nie chce w swojej mowie ni zgrzytów, ni goryczy.** Małym chłopcem biegałem tutaj po ulicach, do szkoły chodziłem i do miasta. Uczyłem się przywiązywać, uczyłem się **myśleć i kochać.** Gdy więc w Wilnie mam mówić — nie szukam goryczy, nie pragnę zgrzytów. Gdy nad tematem mowy namyślałem się, szukając zwykłych tematów, znalazłem jeden, być może nieudany, lecz o nim mówić będę. Będę mówił **o lingwistyce.** Do klasycznej szkoły tu chodziłem, w lingwistyce niegdy nie byłem mocny, przeciwnie wstręt do języków odczuwałem, lecz w przebiegu mego żywota **w tylu więzieniach siedziałem i tyle lat życia w samotności spędziłem,** że nie czułem pociągu do zastanawiania się nad słowami i nad pojęciami, które te słowa oznaczają. Będę mówił o jednem słowie. Nieraz w samotności nad słowem tem myślałem. Słowo to w języku polskim brzmi **„miły".** Słowo, które na inne języki ledwo daje się tłumaczyć. Gdy szukam w innych językach odpowiednika — nigdzie go nie znajduję. Słowo miły synonimowo nie da się oznaczyć. Jeżeli słowa zbliżone, jak „piękny", nawet „ładny" weźmiemy, to „miły" niekiedy **jest przeciwstawieniem** tego, co piękne, co ładne.

„Miły"

Mówimy „miły wyraz twarzy" „miły uśmiech", „miłe przeżycia", a pojęcie piękna w tem nie istnieje. *Miła rzecz nie jest piękna,* inna prawda dusze przykuwa, inna myśl przyciąga. Miły, gdy dobrze pomyślimy, jest miły i basta.

Nie znajdę żadnego odpowiednika, któryby temu słowu odpowiadał lub go tłumaczył. Jest w tem czar, urok, który jest silniejszy nad moce i piękno, nad piękno, które daje chwile przyciągające i dusze skuwające ku sobie tak, że niebo sprowadza na ziemię. I gdy myślę znowu o pojęciu „miły", sądzę, że najbardziej to sobie wytłumaczę *gdy miłe przeżycia ku sobie przywołam,* gdy zacznę, tłumaczyć słowo miły tem, co dla wszystkich ludzi jest miłem.

Pierwszą rzeczą, którą wezmę, są *prawa matczyne.* Ileż to dzieci próbowałem przekonać, że matka ich jest brzydka. Pomimo, że nieładna była, każde zacięcie się broniło. Nie spotkałem dziecka, któreby mogło stwierdzić. że matka jego jest brzydka i gdy nie mogło słowa „piękna" wykrztusić — odruchowo zgadzało się ze mną, że matka jego jest miła.

Przejdę do drugich przeżyć. Każdy z nas przeżywał okres, *gdy był złamany* i gdy oddech powraca do piersi, gdy pomoc człowiek znajduje, by nie być szmatką zmarniałą, niezdatną do życia. Wtedy te przeżycia są miłe **i zostaia w pamięci.**

Piłsudski i dziecko

Jeszcze jedna, a może najbardziej jaskrawa prawda „miłego": Jest nią dziecko. Nad głową stoi czas, nad duszą świszcze bat, człowiek się z sobą mocuje, zmusza aby wytrzymać — i wtedy znajduje *ramiona dziecka małego,* dziecka bezmyślnego, co myśleć nie umie, lecz czarownię się uśmiecha — dłoń pieści tak jak jedwab, co zmarszczki wygładza i troskę zwyciężać każe.

Jeżeli nie wszyscy panowie tak z dziećmi obcujecie jak ja, to jednak dobra połowa ludzkości: matki z dziećmi mające do czynienia, mają te przeżycia miłe, tak silne i tak niezłomne, że niosą swe przeżycia z dziećmi do grobu. Gdym myślał panowie o słowie „miłe", zawszem przypuszczał, że człowiek, gdy do grobu idzie, *poduszkę wspomnień* ze swoich miłych przeżyć uplata, jakby to co miał szeptało strudzonej głowie o tem co miłe pamięci. I we wszystkiem znajduję jedną, wielką prawdę: *siłę pieszczoty.*

„Udajecie dzieci"

Kochani koledzy! Gdy o wszelkich zjawach myślę, które widziałem, przeżywałem i które ze sobą porównuję, zawsze znajduję jedną wielką prawdę dla nas, że zjazdy nasze są bardziej dziecinne, gdy nawet koledzy i koleżanki zwinności nóg nie próbują i niezgrabnych lub zgrabnych podskoków figlarnych nie robią, kiedy w życiu udają dorosłych a nie dzieci. Gdy wy panowie się zbieracie, to najczęściej *udajecie dzieci.* Gdy się znajdziecie w jakiemś mieście, mury pękają od was, od waszych śmiechów i hałasów. *Święto ze sobą niesiecie,* święto jakieś, które macie w duszy, gdy się spotykacie. Bezwiednie uściskiem łączą się dłonie, bezwiednie ku sobie idą ręce, bezwiednie łączą się usta. Niechętni ku sobie ludzie zapominają o niechęci. To miasto, które swym zjazdem *zaszczycacie,* musi mieć święto, gdyż zmuszacie je świętować.

Czasy nie dla łotrzyków

Moi panowie, gdy palec boży ziemi dotyka, gdy idzie tak wielka wojna, jaką myśmy przeżyli, a ziemia jęczy i woła, a wyrok gdzieś w niebie się pisze: na jednych zatracenie dla innych oswobodzenie i odrodzenie i gdy czasy tak wielkie idą, co świat na inny zmieniają, to proszę panów, *czasy te nie są na miarę piersi tchórzyków, piersi łotrzyków.*

Gdyśmy ongiś szli do boju jak do tańca, jak do tańca na gładkiej posadzce, szliśmy po drodze odrodzenia, *w odrodzenie wierząc i o odrodzeniu myśląc.* Większość z was panowie młodzi wówczas byliście, nie mieliście tłuszczu na różnych częściach ciała, nie mieliście **siwych włosów na skroniach i z młodą** duszą szliście naprzód.. I gdy teraz o was myślę, gdy dzieje wasze badam, gdy się przyglądam wszystkiemu coście przeszli, zawsze przypominam sobie *wiersz Słowackiego,* który przytoczę:

Trawestacja ze Słowackiego

Młodość miał bardzo piękną, niespokojną
Ach, tylko taką młodość nazwać piękną,
Króra wzburza pierś jeszcze niezbrojną
Od której nerwy w człowieku nie zmiękną
Ale się staną niby harfą strojną
Dopóki pierś z zapału nie pęknie.
Za trzech ludzi czuł
Za trzech ludzi czuł
Więc żył potrójnie.

Naturalnie **strawestowałem tu trochę Słowackiego,** gdyż Słowacki legjonistów nie znał (oklaski). Gdy w Wilnie mówię, **zgrzytów nie wołam, goryczy nie proszę** i do pamięci sobie wołam te moje z Wami przeżycia, których wiązankę mam w pamięci i nie badam, lecz poprostu wspominam, co mi było pieszczotą. Wśród kilku wiosen, któreśmy razem przebyli, pamiętam jedną, co silnym bojem **pod Kostiuchnówką** była zakończona.

Wspomnienie Komendanta

Szła wiosna. Wiosna poleska, Stałem wtedy na kwaterze zbudowanej w pozostawionym dla mnie szałasie. Szałas był duży. Szałasem go nazywam, gdyż dach miał papierowy, tekturą i słomą kryty i domek z desek się składał. Dla elegancji szyby nawet wprawiono. Otworzyłem wszystkie okna i przez okna wdarła się **wiosna poleska,** jakże inna od innych wiosen na świecie. Upojny zapach sosen mieszał się z upojnym zapachem bagna polskiego. Upojny las szumiał, dając żywiczne ciepło. Kaczory tęsknie nawoływały kaczki. Gdzieś na Reducie Piłsudskiego strzały grzmiały — wiosnę zgłuszając. Wiosna szła na mnie. Prze okno szałasu wdzierał mi się pogwarek, wesołe okrzyki mojego sztabu, który po wieczerzy zabrał się do anegdotek. Byłem sam i zwyczajem swym **po pokoju chodziłem.** Zechciało mi się odetchnąć głębiej wiosną życia i wyszedłem. Obejrzałem się dokoła i **nagle usłyszałem szloch.** Zwróciłem oczy w tę stronę. Księżyc błyskał na karabinie mojej warty. Spojrzałem. Szary żołnierzyk, skulony **płakał.** Wstyd mi się zrobiło.

Szlochający żołnierz

Podszedłem do niego i spytałem: czego płacze. Może mu pomóc potrafię. Miłe chłopię, oparłszy pierś na płocie, ręką spoczywał na karabinie i szlochał. Podniosłem jego twarz: twarz małego chłopca, dziecinną. Stał na warcie i płakał jak dziecko. Łzy z **oczu mu się lały, jak u dziecka.**

— Chłopcze, co ci jest?

Myślałem sobie: może mu w rodzinie kto umarł, może biedak płacze po objęciach zdradzonej kochanki, może urlopu ci trzeba? — Dam ci urlop.

Przylgnął ustami do mej ręki i szlochał jeszcze silniej.

— Komendancie, ryczał, **ja nie mogę patrzeć jak Komendant się męczy.** I zaczął mówić takie brednie, niesłyszane rzeczy o tem, jak się zakradał do Komendanta — jak chciał „całą czekoladę rzucić pod nogi" „bo Komendant tak ją lubi". To brednie dzieciaka-żołnierza. Nie umiałem go pocieszyć. Cóż zrobić z malcem, który, stojąc na warcie, płacze nad męką Komendanta.

C. K. Major-kretyn

Biegnę do innego wspomnienia. Pamiętam **dzień moich imienin we Lwowie w roku 1916.** Szła wielka zabawa, jak zwykle: walce, śpiew, bicie mi brawa, krzyki: „niech żyje Piłsudski".

W Austrji zostałem zaproszony do komendy miasta na obiad. Koło mnie dla grzeczności posadzono tych, co umieją rozmawiać po polsku. Rozmawiamy przy czarnej kawie. **Opowiada mi major zdarzenie,** które miał z żołnierzami I brygady. Powiada mi on: Szedłem po ulicy i widzę legjonistów, idących w czasie niedozwolonym, po godzinie 10-ej wieczorem. Zatrzymałem ich. Patrzyli na mnie, honorów jednak nie oddali.

— Co wy za żołnierze?

— My z I brygady.

— Dobrze, z I brygady, ale zachowujecie się wcale nie jak żołnierze.

— My z I brygady — powtarzają. — A był pan na froncie? — Biedny majorzyna, trochę mu się zimno zrobiło. Jeden z żołnierzy sięgnął do kieszeni, długo gdzieś szukał i gdzieś z tyłu wyciągnął order „Virtuti Militari", ale **order austrjacki,** tak nazwany. — Powiedział — „masz". Gdzieś z tyłu wyciągnął **pruski order** i powiedział „masz" odwrócili się i poszli. Te ordery obce na tyłach noszono, a na piersiach **dumne odznaki z memi literami.** To wspomnienie zawsze mnie pieści: baciary lwowskie na tyłach noszący obce ordery.

Ni to Kościuszko ni to Korsykanin

Jeszcze jedno wspomnienie. Były to owe czasy, gdy żołnierze dostali Państwo, a ich Komendant został Naczelnikiem.

(Dokończenie mowy na str. 2-giej).

Mowa Marszałka Piłsudskiego

(Dokończenie)

W tym samym roku, przypominam sobie określenie, które jeden z przybyłych z Rosji generałów powiedział patrząc na mnie: **„ni to Kościuszko, ni to Korsykanin"**. Był to okres, gdy Polska była ubogim kopciuszkiem. Wtedy w Warszawie było jakieś święto żołnierskie. Przyjechałem na to święto, ubierane według mody warszawskiej w jakieś śpiewy, deklamacje i inne tego rodzaju atrakcje. Dość się na tym nudziłem. Nareszcie doczekałem się przerwy. Wstałem, aby obejrzeć lokal.

Zbłądziłem i znalazłem się w bufecie, w którym było dość dużo ludzi. Podskoczyło do mnie kilku podoficerów z 5-go pułku.

— O!! Komendant do nas przyszedł! To my stawiamy. Dać wódki! My płacimy. Komendant nie płaci!

A wokoło ataches wojskowi z przerażeniem spoglądali na *bratanie się wodza naczelnego z podoficerami*. I szła wódeczność za likierami, likiery za wódecznością. Ja mam głowę dość mocną, przepiję nawet podoficerów.

Jeden z tych moich bajecznych kolegów mówi:

— Ale ja na Komendanta jestem obrażony Dlaczego? Bo mnie Komendant nie poznaje. Rzeczywiście nie poznaję. A do kogo Komendant w Dynaburgu najpierw w szpitalu podszedł?

Na sali w Dynaburgu była masa rannych i chorych z odmrożonemi palcami.

Gdy tam wszedłem odrazu zauważyłem szeroko roześmianą twarz. To mnie pociągnęło i podszedłem.

A Pan Komendant co wiedy powiedział? Ja wiedziałem zgóry, że Komendant zapyta gdzie byłem ranny.

— *W koalicję byłem ranny.*

Rana w koalicję prędko przechodzi.

To jest też miłe wspomnienie.

„Ni to Kościuszko, ni Korsykaniec". O „korsykańcu" marzyła młoda głowa, gdym biegał po mieście. Gdym wrócił do Belwederu przypominało mi się nieraz, że Napoleon był złym jeźdźcem i często spadał z konia. Pewnego dnia jeden z gwardzistów spadł z konia.

Napoleon powiedział *„niezgraba"*, lecz Pan Bóg się zemścił na nim. Po przejechaniu 60 kroków Napolon spadł z konia. Wymija go w galopie ów gwardzista i pyta: „A teraz kto niezgraba"?

Niech panowie pozwolą przytoczyć ostatnie fakty. Gdym siedział w Magdeburgu istotnie *stał nad głową moją kat*. Nie byłem pewny życia. Był to jakby grób zamurowany. Izolowany od świata myślałem o „miłem", co jak poduszka do trumny za człowiekiem idzie Jedno z najmilszych miast, jakie znam, jest Wilno. Jest to miasto rodzinne i *nieraz w Magdeburgu o Wilnie myślałem*. Miłe miasto.

Miasto — **symbol naszej wielkiej kultury** i państwowej ogromnej potęgi.

Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystkie cienie dziecinstwa i młodości mojej żyją. **Jedno z najpiękniejszych miast na świecie.**

Wszystko to składało się na marzenia człowieka, co nie wie czy jutro do grobu się nie położy. Minęło lat parę i byłem znowu sam. I gdym myślał o Wilnie **samotny w Belwederze zamknięty**, myślałem także i o was. I gdym w bój zawołał siłę, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem. Mogłem sądzić, że wasze serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła, że **Wilno musi być moje.** Jak wyście mi na to odpowiedzieli, żywo pamiętam tę chwilę: Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, gdy działa u nas grzmiały — Wilno dalekim było od myśli i Wilno dalekim było od zakłopotania serc wszystkich. **Wyście stanowili najlepszych moich żołnierzy**, którzy mnie nigdy nie zawiedli w wojnie, którzy dali mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać może. **Was powołałem!**

Poszliście bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem, do Wilna śpiesząc. I szła pogwarka przez wiarę: Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy! **Prezent wspaniały!** Dlamnie jako prezent, jako pieszczota dla serca Komendanta, Wilno daliście mi. I gdy pomnę, że tam gdzieś w Rosji u wrót cmentarzy, mogiłka za mogiłką, leżą jak żołnierze w szeregach ci, co życie dali, by serce Komendanta pieścić, to myślę, że **miło to być musi, by Wódz spoczął z żołnierzami**, co mogli tak pieścić dumne Wodza czoło co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu. I miłem być musi to wrażenie przeżyć w Legjonach, miłe teraz gdy z wami się żegnam i kończę w Wilnie.

Życzę wam, byście dzień dzisiejszy spędzili, tak, jak było to niegdyś, byście miastu temu spokój zakłócili, by miasto to zadrżało w waszych objęciach tak, jak drżało ongiś, gdyście tu marszem zwycięskim wchodzili.

Święto Legjonów

Dzień wspomnień dumnych i radosnych

O godzinie 10-ej rano w prastarej Bazylice wileńskiej ks. arcyb. Jałbrzykowski celebrował **solenną mszę św.** Na nabożeństwie obecna była p. Marszałkowa Piłsudska, ministrowie, generalicja, legjoniści, strzelcy i delegacje poszczególnych organizacyj. Uwagę zwracała grupa legjonistów z Zakopanego w strojach góralskich. Po mszy św. odbyło się na placu przed Bazyliką **poświęcenie sztandaru** wileńskiego Związku Okręgowego Legjonistów którego dokonał ks. Biskup Bandurski w obecności p. Marszałkowej Piłsudskiej, ministrów generalicji i dostojników oraz tysięcznych tłumów publiczności. Po akcie poświęcenia **ks. Biskup Bandurski** wygłosił podniosłe przemówienie. **Niezwykłe** wzruszenie opanowało wszystkich, gdy sędziwy kapłan kończył przemówienie w samo południe i ze starożytnej wieży rozległy się dźwięki roty **„Nie damy ziemi skąd nasz ród"**. Tłum zaintonował rotę.

Następnie wojewoda Raczkiewicz zwrócił się do p. Marszałkowej Piłsudskiej i gości, witając ich serdecznie. Po uroczystościach przed Bazyliką, uformował się olbrzymi pochód, który udał się na Górę Zamkową na grób Nieznanego Żołnierza, na którym złożono wspaniały wieniec. Po uwieńczeniu mogiły zaintonowano chórem „Śpij kolego w ciemnym grobie". W pochodzie tym wzięli udział **Legjoniści, Hallerczycy, Sokoli, Strzelcy, Dowborczycy** i inne organizacje ze sztandarami. Pochód udał się następnie do sali miejskiej na uroczystą akademję.

Uroczysta akademja w sali miejskiej zapełnionej tłumnie publicznością, rozpoczęła się o godzinie 1-ej. Na scenie zawieszono portret Marszałka Piłsudskiego, po bokach stanęły poczty chorągwiane Legjonistów. W pierwszym rzędzie foteli zasiadła p. Marszałkowa Piłsudska, ministrowie z min. Moraczewskim na czele, członkowie domu cywilnego i wojskowego, inspektorowie armji, posłowie, senatorowie, legjoniści oraz synowie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Józef i Michał Mościccy. Akademję zagaił Dr. Piestrzyński.

Następnie pamięć zmarłych w ostatnim roku Legjonistów uczczono przez powstanie.

Dlaczego w Wilnie...

Powszechny entuzjazm wywołał fragment przemówienia, w którym dr. Piestrzyński podkreślił, że VII Zjazd Legjonistów odbywa się w Wilnie dzięki zgodzie komendanta Piłsudskiego. Któż więcej, niż legjoniści, związany jest z Wilnem?! **Ziemia wileńska, to cząstka Polski, z którą łączy nas krew przelana przez braci.**

Następnie przemawiał **wojewoda Raczkiewicz**, który stwierdził, że tak jak ongiś pod przewodnictwem Wodza walczono, tak dziś cała Polska chce pracować dążąc do wypełnienia największego zadania, do dźwignięcia Polski w kierunku szczytów.

Następnie prezydent m. Wilna, Folejowski, powitał Zjazd, poczem **generał Rydz-Śmigły** wygłosił przemówienie.

Marsz w historję Polski

Wzrok całej Polski — oświadczył generał Rydz-Śmigły — zwrócony jest dzisiaj na to miasto kresowe. Z całej Polski przybyły tu rzesze, aby usłyszeć słowa Wodza. **Nasz marsz do historji Polski** nie jest jeszcze skończony, przed kolumną maszeruje wódz potężny. Czy wystąpi ktoś z nas z kolumny, czy zechce ktoś być maruderem?

Piękne przemówienie nagrodzono hucznymi oklaskami i śpiewem pierwszej brygady.

W końcu pos. Kamiński, członek zarządu Strzelca okręgu wileńskiego, przedłożył następującą rezolucję:

Rezolucja Zjazdu

VII Zjazd Legjonistów, zebrany w dniu 12 sierpnia w Wilnie, w tym dniu uroczystym zwraca się do Ciebie Panie Prezydencie Rzeczypospolitej z wyrazami głębokiego hołdu, w obliczu pierwszego żołnierza Polski, wielkiego wodza narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, w obliczu członków rządu, reprezentantów Sejmu i Senatu, armji i społeczeństwa. W murach grodu Jagiellonów nieugiętej państwa i ducha polskiego strażnicy, my Legjoniści składamy na twe ręce, Panie Prezydencie ślubowanie uroczyste:

Jak w dniach wojny czynem orężnym torowaliśmy drogę do niepodległości, tak dziś do każdej obrony na twój rozkaz stajemy w tym wielkim wyścigu pracy pod najświętszym sztandarem idei państwa, budując mocarstwową potęgę Rzeczypospolitej, w żarliwej trosce o niewzruszone fundamenty tej naszej Rzeczypospolitej, dołożymy wszelkich starań i wysiłków, by pod Twoim, Panie Prezydencie, dostojnem przewodnictwem dokonała się taka zmiana w ustroju, która Państwu zapewni spiżową moc i wiekopomne dzieło Marszałka Piłsudskiego po wsze czasy utrwali.

Po przyjęciu powyższej rezolucji odbyły się produkcje wokalne oraz występy deklamatorskie artystów Reduty. Organizatorzy Zjazdu otrzymali **około 200** depesz ze wszystkich stron.

Między innemi nadeszła depesza od P. Prezydenta Rzplitej, treści następującej:

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 12.8. W rocznicę czynów Legjonowych składam najserdeczniejsze życzenia wielkiemu kochanemu Wodzowi oraz jego pierwszym żołnierzom Podp. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Spała.

Mowa ks. biskupa Bandurskiego

Po poświęceniu sztandaru legjonistów okręgu wileńskiego ks. biskup Bandurski wygłosił kazanie, w którem mocniejsze fragmenty brzmiały:

Z naszej ziemi, nie skądinąd, wyszedł wielki duch, człowiek mocny, człowiek silny, który pozwał naród do bojów z najeźdźcą i wrogiem.

Legjony — to był głos całego narodu, który nie przebrzmiał, ani nie dał się zagłuszyć armatnim hukiem dział w tym huraganie wojny, który całą Europę i świat cały zapełnił. Nie dał się zagłuszyć, stwierdzając, że Polska ma prawo do swego bytu niepodległościowego.

Powie może kto, że legjoniści szli u boku zaborcy, że sprzedali się w niewolę, że przy obcym służyli wrogu. *Niech temu zaprzeczą Magdeburg, Szczypiorno, Marmaros-Szygiet.* Legjoniści byli tym protestem przeciwko niewoli, przeciwko ciemiężcom. Miłowali wolność!

Kiedy dzisiaj sztandar związku legjonistów na zaproszenie Wilna poświęcam, potrzebne jest umiłowanie sprawy. Jak dawniej było umiłowanie wolności, tak obecnie jest umiłowanie swego państwa, szlachetnego czynu, zapału do pracy na każdym posterunku. Potrzebne jest to *braterstwo i wierność ideałom*, na które przysięgali żołnierze legjonowi, a na które przysięgać musi ten, który pod sztandarem Orła białego pracuje, aby zyskać siły i zdolność, aby móc Polskę postawić na wyżynach swoją pracą i wiernością najwyższemu wodzowi, jakiego Bóg zesłał na ziemię polską, stworzyć jednolity front miłości ojczyzny.

Niechże ten sztandar wznosi się ponad głowami nietylko związku legjonistów, niech przyświeca nietylko na jeden dzień, ale na zawsze całemu narodowi w tej wielkiej pracy dla państwa i jego potęgi, bo dzisiaj ta praca jest potrzebną, aby Polak na każdym odcinku pracy o tem pamiętał i swoją siłą przyczynił się do jej sławy i utrwalenia.

* * *

Do Wilna zjechało wczoraj około 100 korespondentów pism zagranicznych w tej liczbie 7 przedstawicieli pism litewskich z Kowna.

Niechże rozniosą oni po świecie to, co słyszeli:

Wilno jest i będzie Polski własnością!

Podwyżka biletów Kolejowych o 20 proc.

obowiązywać będzie już od 15 sierpnia

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Podwyżka cen biletów kolejowych wchodzi w życie o g. 12 w nocy z dn. 14 na 15 sierpnia.

Do pociągów odchodzących przed godz. 12 w nocy w dniu 14 b. m. bilety sprzedawane będą według dawnej taryfy natomiast po godzinie 12 w nocy obowiązywać będzie nowa taryfa o 20 proc. wyższa.

Nagły skon

Sekretarza gen. Zjazdu Prawa Międzynarodowego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zmarł nagle w Warszawie sekretarz generalny odbywającego się Zjazdu Prawa Międzynarodowego Hugh H. L. Bellot. Polska traci w zmarłym jednego ze swych szczerych przyjaciół, świat — jednego z wybitnych uczonych.

Polska zdobyła

znów II miejsce w igrzyskach hippicznych

AMSTERDAM, 12.8. W ostatnim dniu odbyły się tylko konkurencje hipiczne o nagrodę Prix de Nations. Polska uzyskała drugie miejsce za Hiszpanją.

Igrzyska zamknięte zostały uroczystem zaproszeniem uczestników na następną olimpjadę w r. 1932 w Los Angelos.

W ogólnej klasyfikacji Polska uzyskała 15 miejsce, przy 12 zdobytych punktach. (PAT)

Pogrzeb Radicza

minął w zupełnym spokoju

BIAŁOGRÓD, 12.8. Dziś odbył się pogrzeb Radicza. Na pogrzeb przybyły liczne reprezentacje chłopów, delegat króla, oraz wybitni działacze. Pogrzeb minął w zupełnym spokoju. Zwłoki złożone zostały prowizorycznie w grobie pomiędzy Pawłem Radiczem i posłem Rasariczkiem, zamordowanym 30-go czerwca. (PAT)

KRONIKA

Poniedziałek, dnia 13 sierpnia, Hipolita M.
Wtorek, 14 sierpnia, Euzebjusza Kapł. M.

TEATRY.

Letni — Sami gramy.
Gong — Profesor Steinach w Łodzi.
Cyrk „Medrano" i menażerja. — Program Nr. 2.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królewicz Fiołków.
Casino — Kobieta do zabawy.
Czary — Tragedja panny.
Corso — Ćmy paryskie.
Mimoza — Pani nie chce dzieci.
Mewa — Niewolnica księcia Borysa.
Oświatowy — Za kulisami ekranu.
Odeon — Bestja.
Resursa — Co może kobieta.
Record — O czem Paryż mówi.
Splendid — Pensjonarki.
Spółdzielnia — Gehenna Miłości.
Syrena — Kochankowie.
Sfinks — Męczennik sportu.

Europeizacja Łodzi

Domowe skrzynki pocztowe

Jak informuje nas dyrekcja urzędu pocztowego w Łodzi wzorem Wiednia, Pragi i Berlina mają być i u nas wprowadzone opatentowane żelazne skrzynki na listy zawierające każda dwanaście skrytek. Skrzynki te umieszczone będą w bramach domów. Pojedyncze skrytki będą oddawane bezpłatnie do użytku lokatora dla celu doręczenia listów zamykane będą na różne kluczyki, które będą w posiadaniu lokatorów, podczas gdy całe główne drzwi otwierać będzie głównym kluczem listonosz celem złożenia korespondencji. Od każdej skrytki odprowadzony będzie dzwonek elektryczny, którym listonosz sygnalizować będzie włożone listy. Celem tego urządzenia jest usprawnienie doręczania zwykłej korespondencji szybciej, gdyż listonosz nie obchodząc pięter i mieszkań, będzie mógł dostarczyć listów już o godzinie 8 rano co dotąd było niemożliwe, gdyż biura, sklepy i t. p. o tej porze są jeszcze nie czynne. Ze względu na tę oszczędność czasu i listy będą doręczane nie jak dotąd dwa razy dziennie, lecz trzy i więcej razy dziennie.

Lokatorzy będą mieli możność umieszczania na drzwiczkach skrytki swego nazwiska lub firmy dla orjentacji listonosza. Wolne przestrzenie na drzwiczkach używane będą dla celów reklamy.

Cyrk Medrano

Dziś ostatni dzień.

Zatem, kto pragnie skorzystać z okazji, winien nie zwlekać i obejrzeć interesujący program, którego napewno nikt z Sz. Publiczności w bieżącym sezonie **nie ujrzy więcej.**

Co usłyszymy dziś
przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

PONIEDZIAŁEK, 13 sierpnia

12.00—13.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

13.10—15.00 Przerwa.

15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.

15.20—16.30 Przerwa

16.30—16.45 Tygodniowy przegląd komunikacyjny.

16.45—17.00 Przerwa

17.00—17.25 Program dla dzieci. Baśnie kaszubskie Zuzanny Rabskiej — w wyk. p. Wandy Tatarkiewicz.

17.25—17.50 Odczyt p. t. Analiza krajobrazu podczas wycieczek krajoznawczych (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. Publicznego).

17.50—18.00 Przerwa

18.00—19.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry teatru Morskie Oko pod dyr. Z. Górzyńskiego.

19.00—19.20 Rozmaitości.

19.20—19.30 Przerwa.

19.30—19.55 Lekcja języka francuskiego — Lektor Lucien Roquigny.

19.55—20.05 Komunikat rolniczy.

20.05—20.30 Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji. Odczyt VI p. t. Rosja a wybuch wojny światowej (Dział Historja).

20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Berlina do Pragi, Warszawy i Wiednia. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. prof. dr. Maksa von Schillinga i Maurits van den Berg (skrzypce).

20.05—20.15 Nadprogram, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

22.05—22.20 Komunikaty PAT.

22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Przez nieostrożność z ogniem własnemi rękoma pozbawiamy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.

Komunistyczna heca
przed więzieniem przy ul. Gdańskiej

Władze centralne Komunistycznej Partji Polski proklamowały na terenie Polski obchód tygodnia prezciwwojennego pod hasłem „Wojna wojnie" w dniach od 6 do 11 b. m. W związku z tem przybył do Łodzi w sobotę komunistyczny poseł Rosiak, który usiłował zorganizować wiec pod gołem niebem na placu Reymonta, naturalnie bez zezwolenia władz. Udało mu się zgromadzić grupę gapiów, jednakże policja wiecujących rozproszyła. Wówczas garstka komunistów z posłem Rosiakiem na czele udała się bocznemi ulicami na ulicę Gdańską, gdzie usiłowała urządzić manifestację przed więzieniem dla przestępców politycznych. Było to o godzinie 9-ej wieczorem. Grupa wywrotowców składająca się z około stu osób rozwinęła sztandar komunistyczny, zaś poseł Rosiak rozpoczął przemówienie.

W tej samej chwili nadjechał oddział policji konnej, na widok którego tłum poszedł w rozsypkę. Z pośród uciekających policja aresztowała młodego izraelitę, w długim chałacie, z pejsami i bródką, który wznosił okrzyki antypaństwowe.

Po odprowadzeniu aresztowanego do komisarjatu okazało się, iż broda i pejsy były przyprawione. Ustalono, że aresztowanym jest 20-letni Ajzyk Zajączkowski, zamieszkały przy ulicy Składowej 11 Znany on jest policji politycznej jako członek K. P. P. i czynny działacz wywrotowy na terenie Łodzi. Osadzony został w więzieniu przy ul. Gdańskiej do dyspozycji sędziego śledczego.

Świt dzień i noc
w kronice policji i pogotowia

Pod samochodem. Bestjalskie pobicie. Tajemniczy napad.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przed domem przy ulicy Kolejnej 5. Bawiąca się bez dozoru na jezdni trzyletnia Ruchla Kormann, najechana została przez pędzący samochód, i doznała tak ciężkich obrażeń, że zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwemu dziecku pomocy, przewiózł je w stanie groźnym do szpitala Anny Marji. Sprawca wypadku szofer zbiegł.

* * *

Przed domem Nr. 18 przy ulicy Wilanowskiej napadnięty został tamże zamieszkały 37-letni Andrzej Popławski przez nieznanych sprawców, którzy pobili go tępem narzędziami tak strasznie, iż nieszczęśliwy uległ pęknięciu czaszki, i wstrząsowi mózgu.

W stanie groźnym przewiozło go Pogotowie do szpitala św. Józefa. Policja energicznie poszukuje bestjalskich napastników.

* * *

W dniu wczorajszym 33-letni Michał Staszewski, zamieszkały przy ulicy Sikawskiej 2, stojąc przed bramą domu, został napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał mu tępem narzędziem szereg ran w głowę. Do poranionego Starzewskiego zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunków pozostawił na miejscu na życzenie rodziny. Tajemniczy opryszek, korzystając z zamieszania, zdołał zbiec w nieznanym kierunku.

Teatr i Sztuka

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"
w ogródku Cegielniana 16.

Dziś nieodwołalnie ostatnie przedstawienie programu Nr. 26 p. t. „Profesor Steinach w Łodzi". Będzie to zarazem ostatni, pożegnalny występ p. Haliny Buczyńskiej, która swoimi artystycznymi produkcjami zawojowała łódzką publiczność.

Jutro, we wtorek premjera programu Nr. 27 p. t. „Dla Was Łodzianki" z udziałem całego zespołu, oraz występujących gościnnie Saby Sawickiej, Cz. Skoniecznego i doskonałego baletmistrza J. Cesarskiego. W programie tym wystąpi również gościnnie znakomita artystka teatru „Qui pro quo" i „Perskie oko", niezastąpiona komiczka Stefanja Betcherowa.

Począwszy od tego programu przedstawienia będą się zaczynały punktualnie o godzinie 7,30 i 9,30.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą".

Oszukańcze manipulacje kupca pomorskiego
Firmy łódzkie poniosły kilkaset tysięcy złotych strat

Ogromną sensację w sferach kupieckich i przemysłowych Łodzi wywołała afera niejakiego Konarzewskiego w Starogardzie na Pomorzu, która naraziła szereg firm łódzkich na straty sięgające kilkuset tysięcy złotych.

Przed kilku miesiącami Konarzewski, obywatel Starogardu, przybył do Łodzi i dzięki rozległym stosunkom zawarł szereg korzystnych tranzakcyj z kupcami, nabywając większe ilości materjałów włókienniczych, przyczem należność pokrył wekslami z własnego wystawienia. Wszedł również w stosunki handlowe z przemysłowcami, biorąc od nich w komis towary w celu rozprzedania ich w składzie swym w Starogardzie.

Kupcy i przemysłowcy w zupełności zaufali Konarzewskiemu, nie przeczuwając, iż jest to wyrafinowany oszust.

Gdy nastał termin płatności wystawionych przez niego weksli, ani jeden nie został wykupiony. Wówczas wierzyciele Konarzewskiego pozorumieli się z sobą i wysłali do Starogardu specjalnego wysłannika, aby stwierdził na miejscu, co spowodowało niewypłacalność Konarzewskiego.

I oto skandal wyszedł na jaw. Jak się okazało, Konarzewski wzięte w firmach łódzkich w komis i kupione za weksle towary rozsprzedał o 40 proc. poniżej kosztu, poczem zlikwidował swój skład, zamierzając ogłosić bankructwo.

O oszustwie Konarzewskiego powiadomiony został urząd prokuratorski w Starogardzie, który polecił opieczętować skład Konarzewskiego i wdrożył przeciwko niemu dochodzenie, w którego wyniku Konarzewski osadzony został w więzieniu.

HASŁO SPORTOWE

Ł. K. S. — HASMONEA 2:2 (1:1)
Słaba gra obu zespołów

Nadzieje pokładane w Ł. K. S., że zrehabilituje się za porażkę we Lwowie (3:1) zawiodły, jak i zawiodły się te tłumy publiczności ,oczekując od swego pupila nietyle może gry efektownej, ile uwidocznionej w strzelonych bramkach, któreby zadecydowały o zwycięstwie.

Sądząc z przebiegu gry, która stała na niskim poziomie Ł. K. S. z szarego końca nie wydobędzie się, gdyż w drużynie zupełny brak ambicji i woli zwycięstwa, przytem widać nie lekceważenie, ale nieumiejętność w oddawaniu piłek jak i obstawianiu graczy i niezaradność ataku w chwili strzału na bramkę.

Ł. K. S.: Pilc; — Cyll, Gałecki; — Gosławski, Trzmiela, Jasiński; — Durka, Moskal, Król, Feja, Śledź.

Hasmonea: Blumenblatt; — Balsam, Birnbach; — Fleischer, Horowitz, Schneider; — Urich, Krumholtz, Grünberg, Steuerman Hoch.

Grę rozpoczyna Ł. K. S. pod słońce, co utrudnia mu przeprowadzenie piłki, którą szybko wyłapuje obrona biało - niebieskich. Tempo słabe z obu stron.

Gosławski nie może podołać lewoskrzydłowemu, a mając znów piłkę oddaje zwykle któremuś z graczy Hasmonei, starannie unikając swoich. Piłka wędruje po boisku bez celu, żadna drużyna nie może zdobyć się na przeprowadzenie skoncentrowanego ataku, w 17 min. róg dla Ł. K. S. niewyzyskany. Trzmiela próbuje na własną rękę zdobyć goala, co mu się nie udaje, strzelając za wysoko, — zamiast podawać atakowi.

Wreszcie zrywa się Hasmonea, szybkie podanie Steuermanowi i ten silnym strzałem w 35 min. uzyskuje prowadzenie dla swych barw. To podnieca Ł. K. S., który w zamieszaniu podbramkowem uzyskuje w 43 min. wyrównanie przez Króla.

Po przerwie Ł. K. S. prze całą siłą do zwycięstwa i uzyskuje prowadzenie w 5 min. przez Feję, potem trzy rogi w 7, 12 i 14 min. wreszcie zwalnia z tempa, boisko opanowuje Hasmonea i za faul Gałeckiego Steuerman w 20 min. uzyskuje z karnego wyrównanie. O ile dotychczas Hasmonea grała spokojnie, widząc wynik remisowy, — chce teraz zwycięstwa — zaczyna się targować z sędzią o każdą piłkę, przytem tak się zachowuje hałaśliwie, jak żadna drużyna dotąd widziana w Łodzi. W tym czasie Śledź z kilku kroków nie trafia do pustej bramki, następuje róg dla Hasmonei pięknie strzelony przez Steuermana, lecz niewyzyskany.

W Ł. K. S. pewni Pilc, Cyll, Jasiński, Durka i Moskal. W Hasmonei Blumenblatt, Balsam, Birnbach, Horowitz i Urich.

Publiczności około 3 tysięcy.

Sędzia Nawrocki niezupełnie pewny, chociaż starał się ukrócić faulujących graczy.

Wobec spodziewanych wybryków, — Ł. K. S. zmobilizował ordnerów, jak i sam zarząd pracował, by nie dopuścić do znieważenia gracza Hasmonei, to też panował wzorowy porządek na boisku.

* * *

Najbliższe mecze ligowe: 15. VIII. Ł. K. S. — Wisła, Polonia — Hasmonea, Czarni — Śląsk.

Z BOISK CAŁEJ POLSKI

Warszawa: Warszawianka — Turyści 3:2 (2:2). Rozegrany w dniu wczorajszym mecz w Warszawie pomiędzy Warszawianką a Turystami przyniósł zasłużone zwycięstwo Warszawiance, która w linji ataku była lepsza. Przebieg meczu bardzo interesujący, bowiem Turyści strzelają pierwszego goala już w 15 min. ze strzału Węglowskiego. Wyrównywuje Jung głową w 10 minut później. W krótkim czasie Zwierz strzela zwycięski punkt, a w 41 minucie Hermans wyrównywuje. Do przerwy wynik remisowy jest odzwierciadleniem sił. Po zmianie pól Warszawianka dąży skutecznie do zwycięstwa co jej się udaje w 18 min., przez Haselbuscha. Turyści mimo wysiłków, nie są wstanie wyrównać. Sędziował p. Arczyński — dobrze.

Pogoń — Legja 1:1 (1:1). Gra bardzo interesująca. Lwowianie na swym gruncie nie byli wstanie oprzeć się świetnie kombinującemu atakowi Legji. Bramki strzeli: Nawrot dla Legji i Kuchar dla Pogoni. Sędziował Reattig z Łodzi.

Kraków: Cracovia — Ruch 2:2 (0:1). Ruch bronił się zaciekle. Cracovia grała słabo. Bramki uzyskali: Wójcik i Kubiński dla Cracovi oraz Zug i I Bucszendel. Sędziował Szyba.

Katowice: I. F. C. — Warta 2:1 (1:0). Najciekawszy mecz w dniu wczorajszym. I. F. C. mimo, że wystąpił do zawodów bez Kozoka, grał bardzo ładnie. Walką tą wywalczył sobie pierwsze miejsce. Warta zawiodła w linji ataku. Bramki dla IFC zdobyli: Machinek i Görlitz II. Dla Warty jedyny punkt zdobył Przybysz. Sędziował dr. Lustgarten.

Królewska Huta: Polonja — Śląsk 1:1 (1:0). Niespodziewany sukces Śląska. Polonja bez Kisielińskiego. Bramki zdobyli Koch dla Warszawian i Marchewka dla Śląska. Sędziował Korngold.

Mecze A. i B. klasowe Ł. Z. O. P. N.

Hasmonea — Strzelecki 4:3, Widzew — Prosna 4:3 (0:2), Tur — Oratorjum 5:0 (2:0), Turyści — G. M. S. 2:2 (1:0), S. S. K. M. — Rapid 3:0 (2:0), W. K. S. — Ł. K. S. 3:0 (2:0). Union — Hakoah 2:1 (1:1). Ł. T. S. G. — P. T. C. 9:0 (4:0).

Tabela gier ligowych

Klub	Gier	Punkt
1) I. F. C.	17	24
2) Warta	16	23
3) Wisła	15	22
4) Cracovia	16	22
5) Legja	17	18
6) Polonja	16	18
7) Pogoń	16	18
8) Czarni	15	17
9) Warszawianka	16	16
10) Ruch	17	16
11) Turyści	18	15
12) Hasmonea	16	11
13) Ł. K. S.	16	10
13) T. K. S.	16	9
14) Śląsk	17	5

Przechodząc ulicę, patrz pilnie
a unikniesz **kalectwa** a nawet **i śmierci.**

KINO TEATR **CZARY**

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Wielki szlagier filmowy według powieści E. MARLITTA

p. t. „TRAGEDJA PANNY“

W ROLACH GŁÓWNYCH:

MARCELLA ALBANI, Frida Richard, HANS MIERENDORF, Antoni Pointner

NADPROGRAM: Komedja amerykańska w 2-ch aktach.

Ostatnie 2 seansy — Kino w Ogrodzie.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY

„GALWANIKEL“

PUSTA 7

przyjmuje wszelkie roboty, jako to:

Niklowanie, srebrzenie i złocenie

Drykowanie wszelkich metali

Wykonywanie ramek do LUSTER I TAC.

Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.

Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 7-go do poniedziałku, dnia 13-go sierpnia 1928 r. włącznie

Co może kobieta

(Ta, która panuje)

W roli głównej nasza rodaczka:

Stanisława Galone.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;

203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u **A. Przybycina**

410 można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł.

po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Nowo obowiązująca

„Ustawa Automobilowa“

do nabycia w księgarni „CZYTAJ“

Łódź, Narutowicza 2.

Cena za egz. zł. 1.—

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie** i **bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

6,000 zł.

poszukuje na pierwszy numer hipoteki, procent od umowy. Zgłoszenia biuro „Obrona“, Andrzeja 44, od 8—1 rano i od 3—6 wiecz.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił 758

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 7-go do poniedziałku, dn. 13-go sierpnia 1928 r. wł.

Program № 29

Dla dorosłych początek seansów o godz. 8.45 i 21.— w soboty i w niedziele, o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

Dramat osnuty na tle sławy i nędzy aktorów.

W rolach głównych: Iwan Mozżuchin i Natalja Lisienko.

Za kulisami ekranu

NADPROGRAM:

HOLLYWOOD (Szał filmowy)

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Dramat w 8-miu aktach

DELFIN FRANCJI

NADPROGPAM; ???

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22

201 audycje radjofoniczne.

Do akt. № 228 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 24-go sierpnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „J. Lwow“ i składających się z mebli, urządzenia biurowego i zaprzęgów, oszacowanych na sumę zł. 8820,

Łódź, dn. 6 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK

J. Rzymowski

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów,

W niedziele i święta

756 od 10—12.

Dr. med.

A. Żebrowski

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje wyłącznie w Lecznicy „VITA“, ul Piotrkowska 45

Tel. 47-44.

od 1—2. 761

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Stare gazety

w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady

Potrzebny chłopiec

do biura. Zgłaszać się do Łódzkiej Agencji wydawniczo-reklamowej, Piotrkowska 85, w podwórzu

Tokarzy

na armaturę, zaraz przyjmiemy B. Górecki S-cy. Karola 6. 831

Potrzebny

czeladnik i podręczny stolarski, Młynarska 91. 771

Poszukuję

posady dozorcy dziennego, albo nocnego w fabryce, lub większym domu. Na żądanie mogę przedstawić świadectwa Oferty proszę składać do Administracji pod „S. T.“

Dziewczyna

potrzebna do obsługi na przychodnie. Ogrodowa 24, sień 3 mieszkanie 4. 827

Zgubione dokumenty

Zgubiono

w piątek o godz. 19 w tramwaju Nr. 10 recepty Kasy Chorych. Łaskawy znalazca proszony jest o odniesienie za wynagrodzeniem, Głów na 60 Wolski. 835

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranica	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	1	4
Nadesłane	30	1	4
Za tekstem	30	1	4
Nekrologi	30	1	4
Komunikaty	30	1	4
Zwyczajne	8	1	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracje nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.